

**11.12.22**

**niedziela, godz. 18.00**  
**NFM, Sala Czerwona**

## Głos Ameryki

**Lionel Sow** – dyrygent

**Agata Chodorek, Aleksandra Turalska,**

**Violetta Wysocka-Marciniak** – soprany

**Piotr Pelczar** – alt chłopięcy\*

**Katarzyna Neugebauer-Jastrzębska** – fortepian

**Luis Martínez Molines, Miłosz Rutkowski** – instrumenty  
perkusyjne

**Chór NFM**

\*solista Chóru Chłopięcего NFM, przygotowanie –  
Małgorzata Podzielny

### Program:

**Virgil Thomson** (1896–1989)

*Seven Choruses from the „Medea” of Euripides* [11']

I. *O Gentle Heart*

II. *Love, Like a Leaf*

III. *O, Happy Were Our Fathers*

IV. *Weep for the Little Lambs*

V. *God Down, O Sun*

VI. *Behold, O Earth*

VII. *Immortal Zeus Controls the Fate of Man*

**Steve Reich** (ur. 1936)

*Clapping Music* [4']

**Leonard Bernstein** (1918–1990)

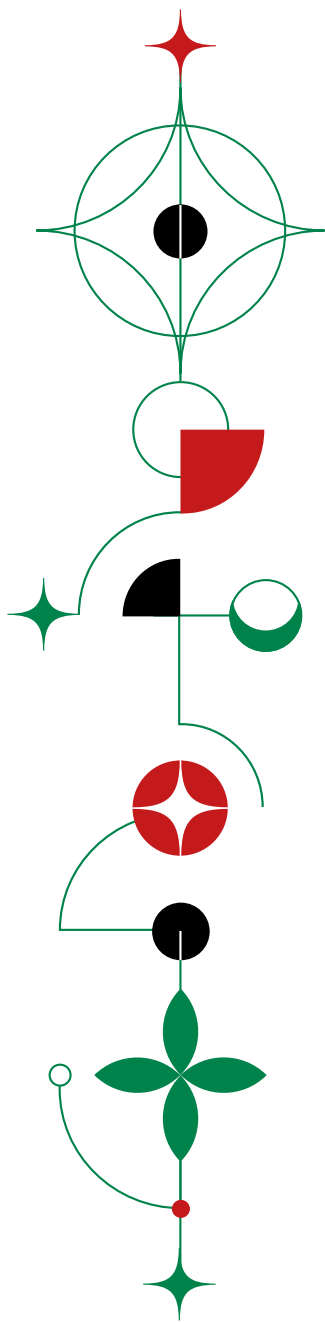
*French Choruses* – fragment muzyki do sztuki *The Lark* [5']

**Samuel Barber** (1910–1981)

*Agnus Dei* [8']

**Leonard Bernstein** (1918–1990)

*Missa brevis* [12']



**George Antheil** (1900–1959)

*Eight Fragments from Shelley* [z1']

*To the moon*

*A dirge*

*When soft winds*

*When the lamp is shattered*

*To-morrow*

*Sonnet to Byron*

**S**amuel Barber, Leonard Bernstein czy Steve Reich – to jedni z największych kompozytorów XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Artyści Chóru NFM pod dyrekcją Lionela Sowa, przemówią tego wieczoru muzycznym głosem Ameryki, przybliżając dzieła tych właśnie legendarnych twórców. Swoistą kłamrą będą zaś dla nich kompozycje mniej znanych, choć równie frapujących Virgila Thomsona oraz George'a Antheila.

Koncert rozpocznie *Seven Choruses from the „Medea” of Euripides* z 1934 roku autorstwa Virgila Thomsona, jednego z wszechstronniejszych kompozytorów sceny amerykańskiej. Jego twórczość była zakorzeniona w nurcie narodowym, ale nierzadko uwydatniały się w niej także wpływy muzyki francuskiej – inspirowała go w szczególności spuścizna Erika Satiego. Miało to bezpośredni związek z jego wyjazdem na początku lat dwudziestych ubiegłego stulecia do Paryża, gdzie zetknął się z tamtejszą awangardą i kształcił się pod okiem legendarnej instrumentalistki oraz pedagoga – Nadii Boulanger. Zadeklarował wówczas, że skoro ma umrzeć z głodu jako kompozytor, to „woli głodować tam, gdzie jest dobre jedzenie”. Był także błyskotliwym krytykiem muzycznym – swoje recenzje często określał jako „bezcenne, ale z klasą”. Przebojowa osobowość artysty odzwierciedlała się również w jego twórczości, komponował bowiem rozmaite gatunki dzieł – od opery przez balet, muzykę wokalnoinstrumentalną, filmową po spektakle teatralne. W składającym się z siedmiu ogniw *Seven Choruses from the „Medea” of Euripides* Thomson wykorzystuje antyczny dramat Eurypidesa skoncentrowany wokół postaci mitycznej czarodziejki, żony Jazona, wodza wyprawy Argonautów po złote runo. Artysta doskonale operuje szlachetnym brzmieniem ludzkiego głosu, opowiadającym historię Medei, łącząc je zarazem z dźwiękami instrumentarium perkusyjnego.

Te z kolei wyjątkowo bliskie są pionierowi minimalizmu w muzyce – Steve’owi Reichowi. Jego słynne *Clapping Music* z 1972 roku to niewielkich rozmiarów utwór, którego kanwą stała się prosta struktura rytmiczna wystukiwana przez wykonawców. Sztuka polega jednak na prawidłowym zrealizowaniu jej zmiennej formy, odkrywającej całe spektrum różnorodnych fraz rytmicznych wyływających z na pozór klarownego schematu. „Napisałem *Clapping Music* z pragnienia stworzenia utworu muzycznego, który nie wymagałby żadnych instrumentów poza ludzkim ciałem” – podkreśla kompozytor. Dzieło to jest prawdziwym manifestem minimalizmu, począwszy od obsady aż po cały sens muzyczny kompozycji zawarty w surowym, powracającym wzorze rytmicznym.

Twórczość Leonarda Bernsteina jest tak różnorodna, jak jego sylwetka artystyczna – był legendarnym dyrygentem, pedagogiem, a ponadto na przestrzeni całego swojego życia komponował muzykę nie tylko symfoniczną, ale też filmową i teatralną. „Jego interesowało wszystko – Shakespeare, renesans, biologia, literatura rosyjska, historia wojen światowych, astrofizyka. Jego mózg płonął z ciekawości. A tym, co kochał najbardziej, było przekazywanie swojej ekscytacji innym” – mówiła o ojcu Jamie Bernstein. W 1955 roku, a więc niespełna dwa lata przed publikacją partytury jego najsłynniejszego dzieła, musicalu *West Side Story*, Bernstein stworzył oprawę dźwiękową do sztuki francuskiego pisarza Jeana Anouilha – *The Lark*. Dramat przedstawiał losy Joanny d’Arc – jej proces i egzekucję. Tło historyczne stanowiło dla kompozytora niekwestionowane źródło inspiracji, bowiem artysta wyraźnie czerpał pomysły z muzyki dawnej. Sięgnął po teksty francuskie i łacińskie pochodzące z mszy trydenckiej, a w warstwie muzycznej nawiązał m.in. do konwencji madrygału jednego z szesnastowiecznych francuskich kompozytorów – Claude’a Le Jeune’a. Ponad trzydzieści lat później, za namową amerykańskiego dyrygenta Roberta Shawa, muzykę tę nieco zmodyfikował, a następnie przekształcił w efektowną *Missa brevis*.

Podobny zabieg zastosował niewiele starszy od Bernsteina Samuel Barber. Za kanwę *Agnus Dei*, które zabrzmiało tego wieczoru, posłużył materiał jego słynnego *Adagia* na smyczki, określanego często jako najsmutniejszy utwór w historii muzyki poważnej. Dzieło jest więc chóralną wersją *Adagia*, zasługującą na uwagę nie mniej niż słynna wersja orkiestrowa, która powstała w latach trzydziestych ubiegłego stulecia. Co ciekawe, do jej stworzenia kompozytora namówił legendarny włoski dyrygent – Arturo Toscanini. Wydaje się, że *Agnus Dei* niesie ze sobą jeszcze większy ładunek emocjonalny, bowiem piękno zawartych w nim harmonii wzrasta w połączeniu z łacińskimi słowami modlitwy. Koncert zwieńczy *Eight Fragments from Shelley* amerykańskiego kompozytora George’a Antheila. W latach dwudziestych przybył on do Europy, by rozwijać karierę koncertującego pianisty. Zetknął

się wówczas z legendarnymi artystami rozmaitych profesji – Pablem Picassem, Ernestem Hemingwayem, Erikiem Satie czy Igorem Strawińskim – w szczególności spuścizna ostatniego z nich odcisnęła się na jego twórczych aspiracjach. Język Antheila był niezwykle eklektyczny – pozostawał pod wpływem muzyki jazzowej i ówczesnych nurtów modernistycznych. Kompozytor sam zwykł określać siebie mianem rewolucjonisty – w rzeczy samej na gruncie swoich kompozycji często burzył zastane stereotypy, a jego koncertom systematycznie towarzyszyły zamieszki oburzonych melomanów, co jak się później okazało – tylko przysporzyło mu sławy. Wspomniany cykl pieśni chóralnych powstał do słów angielskiego poety i dramaturga epoki romantyzmu Percy'ego Bysshe'a Shelleya. Antheil stworzył go w 1951 roku, a więc u schyłku swego życia. Twórca w oryginalny sposób krzyżuje brzmienia czerpiące z estetyki dwudziestowiecznej moderny oraz muzyki popularnej z tradycyjnymi tekstami wierszy.

**Marcelina Werner-Śliwowska**



**NFM.WROCLAW.PL**



Organizator:

NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



**Wrocław** miasto spotkań

